

# 2012 w PTT o/Beskid

---

## Beskid, Tatry Zachodnie: 25.03.2012

---

Kiedy nasze wycieczki udają się w rejon Kuźnic i Doliny Gąsienicowej, zawsze znajdują się chętni do realizowania własnych programów górskich, gdyż są ku temu rozległe możliwości. Tak było i tym razem. Jedna grupka poszła na Przełęcz Kondracką i później przez Goryczkowe na Kasprowy, inna wyjechała kolejką na szczyt, jeszcze inna wybrała Dolinę Jaworzynki, a jeden z kolegów wspiął się na Pośrednią Turnię. Grupa zasadnicza szła zgodnie z planem przez Boczań do Doliny Gąsienicowej, z której widok na Kasprowy Wierch w promieniach słońca był tak okazały, że niektórzy chcąc znaleźć się tam jak najszybciej skorzystali z wyciągu krzeselkowego. Pogoda była cudowna, o czym najlepiej świadczy marcowa opalenizna na naszych twarzach, szczególnie widoczna na męskich, nieco bardziej podniesionych czołach. Na szczycie Beskidu nasz kolega Władziu uroczyście wstąpił w szeregi PTT. (ZS)

## Lipnica Murowana: Niedziela Palmowa, 1.04.2012

---

Pogoda w niedzielny poranek zniechęciła wiele osób do wyjścia z domu, dlatego zamiast planowanych dwóch autokarów pojechał tylko jeden. Aura była jak w przysłowiu o kapryśnym kwietniu - słońce na przemian ze śnieżycami. W Lipnicy Murowanej po mszy św. w kościele św. Andrzeja Apostoła i obejrzeniu palm konkursowych oraz świątecznego kiermaszu, zwiedziliśmy dwa pozostałe lipnickie kościoły. Potem część grupy wybrała się na spacer z Przełęcz Widoma przez Kamionną do Pasierbca, pozostali udali się tam autokarem. Na szlaku towarzyszyło nam słońce oraz piękne panoramy Beskidu Wyspowego i Pogórza Wiśnickiego. Naszą wycieczkę zakończyliśmy odprawieniem wspólnie Drogi Krzyżowej na urokliwej Kalwarii w Pasierbcu. Wycieczkę prowadzili przewodnicy: Maria Dominik i Michał Osysko. (ZS)

## XIII Droga Krzyżowa na Mogielicę: 6.04.2012

---

Deszcz, mgła, błoto i śnieg towarzyszyły 210 uczestnikom XIII Wielkopiątkowej Drogi Krzyżowej na Mogielicę. Ale pogoda nie była dzisiaj najważniejsza. Rozważania przygotował i prowadził Krzysztof Kabat. Jak sam przyznał, czynił to po raz dziewiąty. Uczestnicy Drogi Krzyżowej jako pierwsi otrzymali najnowszy numer BESKIDU, zredagowany po raz pierwszy przez Marysię Dominik, która po 21 latach wyręczyła w tej pracy Macieja Zarembę. (ZS)

### Gorce: 14-15.04.2012

---

Licząca blisko 30 km trasa pierwszego dnia wycieczki w Gorce, budziła wiele obaw wśród części uczestników. Była bardzo wymagająca, szczególnie jej końcowy odcinek z Przełęczy Knurowskiej do Studzinek, gdy zmęczenie dawało znać o sobie, a zapadający zmrok ponaglał. Krokusy rozkwitają tylko na niżej położonych polanach, górą jeszcze sporo śniegu. Niespodziankę zgotowali nam kwietniowi solenizanci, którzy zadbali o kulinarną stronę wycieczki. Był tort na 50 osób, grilowane przysmaki i wiele innych smakołyków. Z powodu fatalnej pogody niedzielne wyjście na Lubań zostało odwołane. (ZS)

### Karkonosze: 28.04-1.05.2012

---

Pierwszą część majówki AD 2012 spędziliśmy w czeskiej części Karkonoszy (czasem zahaczając o Polskę). Na wycieczkę wybrała się kameralna grupa – 25 osób (pozostali zaplanowali wyjazd na Ukrainę). Pogoda udała się znakomicie – słońce, piękna widoczność, ciepło, w drugim dniu porywy wiatru, które dodawały właściwej dramaturgii wycieczce. Mimo majowej pogody wędrowaliśmy w większości po śniegu, pod którym czaiła się woda – tak więc nie było nikogo, kto nie przemoczyłby butów na wylot. Ale drobne niedogodności zostały całkowicie zrekomensowane pięknymi trasami, bujną, wiosenną przyrodą, górkimi widokami i sympatyczną atmosferą tworzoną przez naszego przewodnika – Wojtkę Szarotę. Plan został zrealizowany w pełni, zwiedzaliśmy czeskie miasteczka, zdobyliśmy Smrk w Górach Izerskich, Szyszak i Śnieżkę w Karkonoszach, dotarliśmy do źródeł Łaby. Na Śnieżce Prezes uroczysto wręczył legitymację pierwszemu Chorwatowi w historii PTT – Stjepanowi. W drodze powrotnej przeszliśmy jeszcze malowniczym szlakiem wśród skał o zaskakujących kształtach w czeskiej części Gór Stołowych (Broumovské Stěny) i pożegnaliśmy czeskie klimaty w Policach nad Metują. (JDB)

### Cyrła, Beskid Sądecki: 3.05.2012

---

Dwadzieścia osób zdecydowało się świętować na Cyrli rocznicę Konstytucji 3 Maja. Już na początku trasy mieliśmy sporą atrakcję, spotykając małego dzika. Kawał dobrej roboty wykonali dzisiaj Wiesiu i Maciek, którzy z własnej inicjatywy posprzątaali odcinek drogi od Leśniczówki na Cyrłę. To dobry prognostyk przed czekającym nas sprzątaniami Tatr. Ale to nie koniec dobrych uczynków Wiesia. Znalazł sakiewkę z pieniędzmi i tak długo szukał właściciela wśród napotkanych turystów, aż znalazł. Brawo! Od Przełęczy Bukowina do Piwnicznej, krążyły wokół nas burze. Pierwszą przeczekaliśmy w pasterskim szałasie, później już nie zwracaliśmy uwagi na ciepły majowy deszczyk. Tęczy nie było, ale włosy lzy nam ją zrekomensowały. (ZS)

### Keczki, Szypaska Fatra (SK): 6.05.2012

---

Keczki okazały się na tyle atrakcyjną propozycją, że zachęciły do wyjazdu wiele osób, które od miesięcy z PTT nie wędrowały. Powodem był chyba fakt, że Szypską Fatrę odwiedzamy stosunkowo rzadko, a Keczki nawet przewodnikowi Wojtkowi były obce. Przy pięknej słonecznej pogodzie wyszliśmy na dwa ciekawe szczyty: Keczki i Radyczynę z rzadko spotykaną platformą widokową, z której podziwiać można Wielkiego Chocza i Niskie Tatry. Bardzo malownicze w tym rejonie są liczne polany z pasterskimi szałasami. Wszystkich bardzo ucieszył pomysł Wojtka, który pokazał nam troszkę poza szlakowych walorów Szypskiej Fatry. Jola i Asia indywidualnie zdobyły Wielkiego Chocza. Po części górskiej zwiedziliśmy założony w XIII wieku przez Słowian Ružomberk. (ZS)

### Ukraina - Huculsczyzna: 2-6.05.2012

---

Celem głównym naszej wyprawy było przejście granią pasma Czarnohory oraz zanurzenie się w legendarnej krainie – Huculsczyźnie. Po drodze zwiedziliśmy zamek w Mukaczewie i cerkiew huculską w Jasini. W drugim dniu udało nam się zdobyć Howerlę. Część grupy wyruszyła dalej granią Czarnohory w kierunku Jeziora Niesamowitego, pokonując po drodze szereg przeszkód terenowych (zjazdy na śniegu, kąpiele błotne). Kolejnego ranka wystartowaliśmy w dolinie Czarnego Czeremoszu. Trasa przebiegała pomiędzy wodospadami, formacjami skalnymi oraz połoninami, aż do ruin dawnego obserwatorium astronomicznego na Popie Iwanie. Ostatniego dnia udało nam się zwiedzić jedno z piękniejszych miast kresowych – Stanisławów. W późnych godzinach wieczornych dotarliśmy do Nowego Sącza w dobrych nastrojach, z kapeluszem wspomnień i czaru kresowej Huculsczyzny. (SK)

### Mała Fatra (SK): 12-13.05.2012

---

Tym razem Zarząd powierzył nasz los dwójce młodych przewodników, Maćkowi Majewskiemu i Gosi (jeszcze) Porębie. Spisali się świetnie. Maciek imponował wiedzą, a jego opisy panoram z fatrzańskich szczytów wzbudzały podziw wśród uczestników. Gosia była niezastąpiona w sprawach logistycznych. W sobotę Chleb i Wielki Krywań zdobywaliśmy w deszczu, mgłę i chłodzie. Była to idealna pogoda na zgubienie się, z czego „skorzystała” Kasia i straciła się nam na Snilowskiej Przełęczy. Akcja poszukiwawcza zorganizowana przez Maćka i Jacka zakończyła się sukcesem i po dwóch godzinach sympatyczna zguba była wśród nas. W niedzielę w drodze na Minczol i Wielką Lukę pogoda była łaskawsza. Infrastruktura wokół szczytu nie zrobiła na nas dobrego wrażenia. W sobotni wieczór testowaliśmy nowy pomysł Roberta na integrację grupy pod nazwą „Pidżama Party”. Było niezwykle sympatycznie. (ZS)

### Czerwone Wierchy, Tatry: 20.05.2012

---

Czasy, kiedy na wycieczki PTT jeździliśmy małymi busikami już chyba minęły bezpowrotnie. Ostatnio frekwencja jest tak duża, że często - jak w przypadku Czerwonych Wierchów - musimy korzystać z dwóch autokarów. Przewodnicy Ryszard i Iwona byli dzisiaj bardzo tolerancyjni pozwalając wielu chętnym realizować własne programy. A wybory były różne: Dolina Lejowa i Polana Stoły, Dolina Małej Łąki i Przełęcz Kondracka, cała grań Czerwonych Wierchów oraz Giewont, na który na zakończenie wycieczki pobiegli ci, co czuli jeszcze niedosyt w nogach. Byliśmy mocno zdziwieni, że mimo pięknej pogody na Giewoncie były pustki. Grupa zasadnicza zgodnie z planem weszła na Małolącziak i Kopę Kondracką. Bardzo bolesną przygodę przeżyła Ania. Podczas wspinaczki łańcuchowej na Czerwony Grzbiet, została mocno poturbowana przez spadające kamienie. Ale Ania to dzielna dziewczyna i mimo bólu, oraz licznych siniaków z uśmiechem dotrwała do końca wycieczki. Bardzo współczujemy. Dla Gosi Poręby była to ostatnia "panieńska" wycieczka z PTT. (ZS)

### Veľká Vápenica, Niżne Tatry (SK): 27.05.2012

---

Zielone Świątki spędziliśmy wśród zielonych krajobrazów Niskich Tatr, wędrując na Wielką Wapienicę. W Mostkach świąteczny nastrój wnieśli do autokaru Ewa i Wiesiu, przyozdabiając jego wnętrze gałązkami brzozy. Któż inny by o tym pomyślał!? Bardzo aktywni byli dzisiaj nasi botanicy Agnieszka Michalik i Rysiek Daniec. Oni sami o sobie mówią, że są florystycznymi hobbystami. Nawet z okien pędzącego autokaru potrafili dostrzec rzadko spotykany gatunek paproci- pióropusznika strusiego. Może nie wszyscy wiedzą, że ostatni Zjazd PTT ustanowił rok 2012 Rokiem Ochrony Przyrody, a wiedzę florystyczną jaką Agnieszka i Rysiu przekazują nam na wycieczkach można śmiało potraktować jako doskonałą prelekcję w tym temacie. Bardzo ambitnego zadania podjęła się 10-osobowa grupa naszych rowerzystów, która pokonując 1100 m przewyższenia wyjechała na Królewską Halę. (ZS)

### Dzień Dziecka w Zakopanem: 2.06.2012

---

Program wycieczki z okazji Dnia Dziecka dla najmłodszych sympatyków PTT był niezwykle atrakcyjny, a nad jego realizacją czuwał znakomicie przewodnik Łukasz Musiał. Wyjazd na Gubałówkę, a szczególnie zjazd kolejką krzesiówką z Butorowego Wierchu dostarczył sporo adrenaliny. W Muzeum Przyrodniczym TPN obejrzelśmy edukacyjny, a jednocześnie bardzo zabawny film o florze i faunie Tatr. Dzieciaki kwitowały śmiechem zabawne scenki igraszek świstaków i kozic, czy wpadającego do kontenera niedźwiadka, który zabrnął tam w poszukiwaniu pożywienia. Ciekawa była możliwość stanięcia oko w oko z niedźwiedziem, wilkiem czy rysiem podczas zwiedzania muzealnej ekspozycji. Dzięki wizycie na Wielkiej Krokwi wszyscy już wiedzą kto to jest Adam Małysz i Kamil Stoch, a Koziółek Matolek będzie kojarzony z Kornelem Makuszyńskim po obejrzeniu muzeum jego imienia. Kuszące dziecięce oko kolorowe stragany z pamiątkami na Gubałówce i Krupówkach zasiały troszkę spustoszenia w portfelach opiekunów, ale przy takiej okazji nie dało się odmówić. Wycieczka była tak ciekawa, że po przyjeździe do domu chyba nikt nie będzie pamiętał, że było bardzo zimno i wietrznie. (ZS)

### Góry Zachodniorumuńskie: 7-10.06.2012

---

Tegoroczna Rumunia w weekend Bożego Ciała miała być powtórzeniem tras sprzed 7 laty, czyli Gór Zachodniorumuńskich. Głównym celem było zdobycie Virful Vladesza 1836 m n.p.m. w górach o tej samej nazwie, jak i najwyższego szczytu Gór Zachodniorumuńskich - Curcubaty Mare- Vf. Bihor- Nagy Bihor 1849 m n.p.m. Oba te cele zostały zdobyte przy sprzyjającej pogodzie pozwalającej podziwiać dalekie widoki nie tylko na Góry Zachodniorumuńskie, ale również i na Karpaty Południowe. Przez najbliższe pasmo Niziny Węgierskiej Padurea Craiuli przejechaliśmy nie bez obaw o stan autokaru, ale bogatsi o kolorowy obraz Rumunii różnorodności i prawdziwości. Zdobywanie Curcubaty Mare umilały nam bardzo sympatyczne pieski a szczególnie miła suczka, która przeszła z nami ponad 13 godzinną trasę niemal padając ze zmęczenia pod koniec dnia. Na zakończenie wypadu odwiedziliśmy Twierdzę Ponoru w samym sercu Płaskowyżu Padiş obok której spaliśmy dwie noce w sympatycznych warunkach bardzo gościnnie przyjęci przez gospodarzy w Cabanie Twierdzy Ponoru. Pierwszy nocleg w Motelu w Huedin również był sympatyczny z dobrym tradycyjnym jedzeniem rumuńskim. Cały wyjazd dostarczył wielu sympatycznych chwil i możliwości poznania ciągle mało znanej Rumunii. Nasze Towarzystwo w dalszym ciągu będzie o takie poznanie zabiegać i zachęcać wszystkich do poznania Gór Rumunii. (WSz)

### Starorobociański Wierch, Tatry Zachodnie: 10.06.2012

---

Dla poprawienia sobie nastroju po remisie naszych piłkarzy z Grecją wybraliśmy się na najwyższy szczyt polskiej części Tatr Zachodnich - Starorobociański Wierch. Mimo pesymistycznych prognoz pogodowych i zaskakującej obsady przewodnika udało nam się przy dobrej pogodzie zrealizować w pełni zakładany program. Najmłodszą zdobywczynią Starorobociańskiego Wierchu była trzynastoletnia Dorotka Banaś z Limanowej. Niesamowicie dzielna dziewczyna. Najstarszym uczestnikiem wycieczki był Tadeusz Duda, który w młodzieńczym stylu, samotnie zdobył Jarząbczy Wierch. Słowa pochwały należą się całej grupie, która dzisiaj była wyjątkowo solidna. (ZS)

### Złoty Stół, Wołowskie Wierchy (SK): 17.06.2012

---

Z posępnymi minami wyruszyliśmy na Wołowskie Wierchy po zakończeniu przygody naszych piłkarzy z Euro 2012. Złą atmosferę w autokarze szybko wyczuły Jola i Asia, osładzając nam gorycz porażki pysznymi wypiekami. Jola świętowała swoje imieniny, a Asia rocznicę pierwszej wycieczki z PTT. Asia chyba nie lubi formalnych związków, gdyż przez rok czasu nie zdecydowała się wypełnić deklaracji członkowskiej. Liczymy tutaj na Ewę, że przekona młodszą siostrę i niebawem będziemy mogli Jej uroczystie wręczyć legitymację PTT. Wołowskie Wierchy to bardzo malowniczy region, jednak mocno doświadczony przez wiatrołomy i chorobę lasu świerkowego. Wpłynęło to na stan szlaków turystycznych, które są bardzo zdewastowane. Tylko dzięki przewodnickiej intuicji Wojtka mogliśmy przy pięknej pogodzie przejść 26 km trasę, zdobywając po drodze Złoty Stół- najwyższy szczyt Wołowskich Wierchów. Dla Joli i Gosi 26 km to było chyba zbyt mało, gdyż w drodze powrotnej krążyły po autokarze tam i z powrotem, tworząc atmosferę zdecydowanie odmienną od porannej. (ZS)

### Radziejowa - Hala Konieczna, Beskid Sądecki: 30.06.2012

---

To coroczna tradycja - powtórzenie historycznej wycieczki z 1906r (z Piwnicznej przez Radziejową i Halę Konieczną do Rytra), która dała początek zorganizowanemu ruchowi turystycznemu na Sądecczyźnie. Nasi wycieczkowicze w różny sposób realizowali cele – większość ruszyła pod wodzą Jurka Gałdy na szlak pieszy, grupa rowerowa - oczywiście na rowerach, a grupa kucharząca – wwozła akcesoria autem. Zwyczajem PTT jest dłuższy popas na Hali Koniecznej, podczas którego smażona jest kolektywna jajecznicza, pełna tajnych ingrediencji. Nowością w tym roku był kociotek z nad ogniska pełen chorwackiego gulaszu pasterskiego (ćobanac). Tak więc Słowiańszczyzna integrowała się w klimacie świetnej zabawy i pysznego jedzenia. (JDB)

### Świstowa Czuba, Tatry: 8.07.2012

---

Przewodnik Jurek Gałda był dzisiaj w takiej formie, że tylko nieliczni potrafili dotrzymać mu kroku a pozostali ambitnie starali się nie tracić zbytnio dystansu. Dzięki temu że Dolinę Rostoki przeszliśmy bardzo sprawnie uniknęliśmy burzy, która zbiegła się w czasie z naszym pobylem w schronisku w Dolinie Pięciu Stawów. Jednak szybko minęła i mogliśmy kontynuować wyjście na Świstową Czubę, gdzie czekała nas niespodzianka. Nasze urodzive dziewczyny lansowały nową modę turystyczną - seksowne spódniczki i szykowne korale. Panowie byli zachwyceni. Na bezpieczeństwo w górach taki strój jednak nie wpływa dobrze, gdyż osłabia męską koncentrację a wtedy o jeden krok za daleko nie trudno i tragedia gotowa. Krajobrazy Doliny Pięciu Stawów i Morskiego Oka urzekły szczególnie tych, co byli w tym rejonie pierwszy raz. Nad Morskim Okiem byliśmy świadkami niecodziennego wydarzenia, pewna odważna pani postanowiła sobie popływać po jego wodach. To, że nikt się nie zgubił zawdzięczamy przewodnikom zabezpieczającym tyły - Iwonce i Zenkowi, którzy dzisiaj dali nam powód aby mówić o nich "Ich Troje". (ZS)

### Prislop, Tatry Zachodnie (SK): 15.07.2012

---

Po blisko dwumiesięcznej przerwie wycieczkę w Tatry Zachodnie znów poprowadził nasz prawie etatowy przewodnik Ryszard Patyk, czym sprawił nam wielką radość. Już tradycją stały się Jego Autorskie Biuletyny Wycieczkowe z informacjami o regionie który odwiedzamy, przebiegu trasy i innych cennych wskazówkach odnośnie ubioru, zachowania się w górach, nie palenia tytoniu czy ostrożności w spożyciu alkoholu. Te dwie ostatnie wskazówki wprowadzie nas nie dotyczą, gdyż tego rodzaju używki turystom są obce, ale przypominać jak najbardziej trzeba. Przy wspaniałej rzeźkiej pogodzie zdobyliśmy dwa dwutysięczniki, Banówkę i rzadko odwiedzany z racji że leży " troszkę nie po drodze - Przysłop. W Żarskiej Dolinie, nieopodal schroniska odwiedziliśmy Symboliczny Cmentarz Ofiar Tatr Zachodnich, otwarty w październiku 1995. Decyzję o jego utworzeniu przyspieszył głośny na Słowacji wypadek śmierci pod lawiną 18 marca 1995 czeskiego ministra Josefa Vavrouska i jego córki. Pasjonaci jednoślądów końcową część trasy pokonali na hulajnogach. Wyjątkowo dużo pracy miał dzisiaj przewodnik zamykający. Rolę tę pełniła Marysia Dominik, od dwóch tygodni szczęśliwa babcia. Gratulujemy! (ZS)

## Jura Krakowsko-Częstochowska: 14-15.07.2012

---

### *Sądecka Grupa Rowerowa PTT*

Bardzo udana wycieczka, wszyscy byli zadowoleni i szczęśliwi z pokonania dystansu w przepięknych krajobrazach. Pogoda dopisała. Byliśmy uczestnikami miejscowej imprezy rocznicowej pacyfikacji wsi Łazy. Nastąpiła pełna integracja z miejscowymi poprzez śpiewy pieśni patriotycznych i biesiadnych. Był poczęstunek złożony z miejscowych wypieków jak i darmowego złocistego płynu. Jeśli chodzi o Jurę, to informujemy, że maczuga dalej stoi na swoim miejscu, woda ze źródła miłości smakowała i mamy nadzieję a nawet pewność, że jej działanie do następnej wizyty nie osłabnie. W drodze powrotnej w głowach uczestników już narodziły się pomysły na nowe wyprawy. Niech to na razie zostanie tajemnicą. Do zobaczenia na kolejnych wycieczkach. (gjc)

## Granaty, Tatry: 22.07.2012

---

Dzisiejszą wycieczkę można scharakteryzować krótko - cel osiągnęliśmy, w kość dostaliśmy, nic nie widzieliśmy. Mgła, deszcz, ślisko pod nogami - wszystko to sprawiło, że poprzeczka trudności na Granatach znacznie się podniosła. Ryzykanci, bo tak w tych warunkach pogodowych można ich nazwać, do Granatów dołożyli jeszcze Kozi Wierch, Buczynowe Turnie i Żleb Kulczyńskiego. Ci, co lepiej się czują w Tatrach Zachodnich wybrali Przełęcz Liliowe, Beskid i Kasprowy Wierch. W autokarze, zaocznie świętowaliśmy urodziny naszego Prezesa, który przebywa na wyprawie w Hiszpanii. Ewa specjalnie na tę okazję upiekła pyszną szarlotkę. Wiesiu ponoć zbierał jabłka, więc też swój wkład ma. W dniu dzisiejszym warto było być w słabszej formie i iść nieco z tyłu, gdyż tam swoją pomocą i opieką służyły miłe i sympatyczne przewodniczki Asia i Jola. Po raz 146 wycieczkę PTT prowadził Ryszard, jubileusz blisko! (ZS)

## Koprowy Wierch, Tatry (SK): 29.07.2012

---

Pełni obaw wyruszaliśmy na Koprowy Wierch, mając na uwadze burzową prognozę pogody oraz tragiczny wypadek w Małych Pieninach. Aura jednak nam sprzyjała, widoki ze szczytu były rewelacyjne. Tylko przy zejściu pokropił nas niewielki deszczyk na orzeźwienie. Grupa była dziś wyjątkowo dociekliwa, przez co przewodnik Ryszard mógł się wykazać znakomitą znajomością panoram tatrzańskich. Wielkie uznanie należy się Czesi, Teresie i Heni, które założyły sobie, że zadowolą się dojściem bo Wielkiego Stawu Hińczowego - największego i najgłębszego stawu słowackiej części Tatr. Jednak w myśl powiedzenia, że apetyt rośnie w miarę jedzenia, widząc u siebie rezerwy kondycyjne, postanowiły iść dalej. Czesia i Teresa zdobyły szczyt a Henia Wyżnią Koprową Przełęcz. Kolejną wycieczkę Ewa rozpieszcza nas pysznymi wypiekami, tym razem furorę zrobiły cynamonowe bułeczki. Solenizantki ubiegłego tygodnia - Anie, też postarały się o niespodziankę. Nie obyło się bez odśpiewania "100 lat". Przy tak licznej grupie, trudnej roli rzewodnika zamykającego podjęła się Iwonka. Mimo, że nie może się przemęczać, z pomocą męża poradziła sobie świetnie. (ZS)

## Rohacze, Tatry Zachodnie (SK): 5.08.2012

---

Rohacze ostatnimi laty były bardzo niegościnne. Mimo licznych prób ich zdobycia, pogoda zawsze niweczyła plany. Chyba rekordzistą pod tym względem jest Janusz Wilk, który dopiero dzisiaj - za szóstym podejściem - stanął na szczycie Rohaczy. Tym razem byliśmy bardzo zdeterminowani aby dopiąć celu, nawet zła aura uznała, że z nami dzisiaj nie wygra. Rano, gdy jechaliśmy w autokarze, lało i grzmiało, w drodze powrotnej to samo, a w górach nawet nas nie pokropiło. Jedynym utrudnieniem był bardzo silny wiatr na szczytach. Całą grupą wyszliśmy na Smutną Przełęcz, gdzie nastąpił podział. Grupa zasadnicza, pod przywództwem Ryszarda przeszła grań Rohaczy, Wołowiec, Rakoń i przez Przełęcz Zabrat udała się do Zwierówki. Natomiast Marysia Dominik zaopiekowała się 13-to osobową grupą, która wybrała Rohackie Stawy. Dołączyli do nas w Zwierówce, idąc Doliną Spaloną przez Rohacki Wodospad i Adamculę. W Zwierówce odbywał się wielki festyn. Były pokusy aby zostać na tańce, ale niestety trzeba było wracać. (ZS)

## Rysy, Tatry: 12.08.2012

---

Już w sobotę wieczorem Horską Służbę informowała o załamaniu pogody w Tatrach, a dwa piątkowe tragiczne wypadki odpadnięcia turystów, ze Świnicy i z polskiej strony Rysów nie tworzyły dobrego klimatu do wyjścia w góry. Mimo to ponad 100 osobowy skład uczestników i czterech przewodników postanowiło zdobyć Rysy od strony Słowackiej. Zaczęło się „komicznie”, w autokarze w okolicy Jazowska okazało się, że prowadzący grupę Ryszard jest w „sandałach” a jego górskie buty zostały w bagażniku samochodu na parkingu w Nowym Sączu. Szybka decyzja Ryszarda- przejazd „stopem” do Nowego Sącza i powrót samochodem do Krościenka. Jego grupa cierpliwie czekała popijając poranną kawę. Kiedy dojechaliśmy do Popradzkiego Plesa już padało. W deszczu i w zmrożonym śniegu, przemoczeni szliśmy jak najwyżej licząc, że wyżej będzie lepiej. że nie będzie tak źle. Doszliśmy do południowej ściany Żabiego Konia i ujścia Kotlinki pod Wagą. Woda płynęła po łańcuchach, śnieg zalegał na kamieniach, zrobiło się bardzo zimno i co najgorsze bardzo ślisko, ... to była granica bezpieczeństwa i rozsądku. Widząc pogarszające się warunki pogodowe, po konsultacji z Ryszardem podjęliśmy decyzję o odwrocie. Dalsza wędrówka stawała się niebezpieczna. W drodze powrotnej widzieliśmy odpadający z Grani Baszt wielki fragment ściany i powstającą kamienną lawinę gładów. Na szczęście lawina zatrzymała się na rumowisku nad nami! Nie dotarliśmy na szczyt, pozostał niedosyt, poczucie bezsilności i. smutne oczy tych, którzy po raz pierwszy chcieli stanąć na szczytach Rysów... (JG)

## Przełęcz pod Kopą, Tatry Bielskie (SK): 15.08.2012

---

Wycieczka PTT w święto narodowe Polski była z wielu względów nadzwyczajna. To właśnie na tej wycieczce Ryszard Patyk prowadził społecznie dla PTT 150 wycieczkę! Z tego powodu od Zarządu oddziału odebrał skromny upominek w postaci czteropak CD klasyki pieśni operetkowej. (Mam nadzieje ze niektórzy nam to wybaczą!). Ja natomiast ufundowałem prywatnie naszemu przewodnikowi własnoręcznie sporządzone 1 litrowe wino z etykietą: "150 wycieczek PTT Patykiem pisanych". Ale momentem kulminacyjnym było przygrzewanie i poczęstunek uczestników wycieczki 150 pierogami ruskimi przygotowanymi przez Ewę i Wiesława Ciarachów z okazji jubileuszu naszego przewodnika dla uczestników wycieczki. Zresztą przy tej niespodziance współpracowało więcej osób m.in. Maciek Kulczyk. Trzeba było widzieć miny i pociąganie nosami przechodzących turystów! Przełęcz pod Kopą to granica między Tatrami Wysokimi i Bielskimi to również piękny rejon dla przeprowadzenia jubileuszowej wycieczki. Pogoda wbrew liczących na prognozy meteo i skwapliwie zostającymi w domu, była bardzo dobra, w widokami bliższymi i dalszymi. Już przed godz. 17 pożegnaliśmy się z uczestnikami pod MOK w Nowym Sączu ale chyba z dużym żalem. (WSz)

## Lodowa Przełęcz i Czerwona Ławka, Tatry, 19.08.2012

---

Pomysł Wojtka zaakceptowany przez Zarząd, aby przejść Lodową Przełęcz i Czerwoną Ławkę w ciągu jednego dnia od początku budził wiele emocji. Jedni twierdzili, że to zbyt trudne przedsięwzięcie, a innych ta propozycja bardzo elektryzowała. Są to najwyższe położone tatrzańskie przełęcze, na które prowadzi szlak turystyczny. Ich przejście honorowane jest na równi ze zdobyciem tatrzańskich szczytów. Grupa główna, pod przewodnicką opieką Ryszarda, Marysi i Wojtka podchodziła od strony północnej Doliną Jaworową, natomiast Iwonka poprowadziła kilkusobową grupę od strony południowej, ze Starego Smokowca do Schroniska Teryego. Na 300-metrowych łańcuchach Czerwonej Ławki musieliśmy cierpliwie znieść ogromny korek, a jego kontynuacja miała miejsce w drodze powrotnej, na trasie od Grywałdu do Zabrzeży. Mimo tak wyczerpującej trasy, elita kondycyjna miała jeszcze rezerwy aby zrobić nadprogramowe "skoki w bok". Miłym i utrwalonym już zwyczajem na naszych wycieczkach jest to, że pamiętamy o imieninach, urodzinach czy wszelkiego rodzaju jubileuszach koleżanek i kolegów. Tym razem najwierniejsi przyjaciele pamiętali o imieninach i urodzinach Asi, oraz o 25 rocznicy ślubu Ewy i Wiesia. Świadczy to o tym, że nie jesteśmy tylko towarzystwem turystycznym, ale również grupą znakomitych przyjaciół. (ZS)

## Beskid Niski: 25-26.08.2012

---

### *Sądecka Grupa Rowerowa PTT*

Wpisując w Wujka Googla hasło Jaśliska można by odnieść wrażenie, że motywem kolejnej już wycieczki w Beskid Niski była alkoholizacja. Nic bardziej mylnego! Już tłumacze... wino truskawkowe to tytuł filmu ukazującego realia życia w zapomnianej przez Boga krainie, tak dziwnej i tak odległej, że zjawiska metafizyczne przeplatają się tu z realnym światem na porządku dziennym, a Droga Spirytusowa to nie wdając się w szczegóły pomnik przedsiębiorczości Polaków. Drugi dzień to zupełnie inne realia. Uzdrowiska w których jak Gospodarz Schroniska Zaścianek powiedział „chodzą tam i z powrotem” i szlak questingowy, nad którym uczestnicy wycieczki chyba najbardziej się skupili. Ponad 100 kilometrowa trasa zaliczona w ciągu dwóch dni znakomicie przedstawiła nam realia południowej części województwa podkarpackiego. (LuM)

## Salatyn, Tatry: 2.09.2012

---

Podczas ostatniej wakacyjnej wycieczki tatrzańskiej zdobyliśmy trzy dwutysięczniki: Salatyn, Spaloną i Pachoła, a niektórzy jeszcze Banówkę. Nasz mistrz obiektywu- Janusz Wańczyk, solo przeszedł Słowacką Orlą Perć. W opinii znacznej części uczestników, była to jedna z najbardziej wymagających tras tego lata. Przewodnikiem był Paweł Kiełbasa, który w tym roku bardzo aktywnie włączył się w prowadzenie wycieczek PTT, za co mu bardzo dziękujemy. Podczas podchodzenia na Spaloną, na trudnym, łańcuchowym odcinku Grażynka miała niemiłą przygodę. Chwila nieuwagi i plecak poleciał w bardzo stromy, niebezpieczny żleb. Bardzo ryzykownej próby jego odnalezienia podjęli się przewodnik Paweł i Andrzej. Nie było to łatwe, gdyż jak się później okazało, poleciał ponad 200 metrów w dół, a jego stalowo-szare kolory utrudniały lokalizację. Koledzy niestety nie mogli już kontynuować wędrówki z grupą, gdyż poszukiwania pochłonęły sporo czasu, a obniżyli się przy tym tak znacznie, że dojście do grupy było nierealne. Dotarli do Zwierówki na krechę, przedzierając się przez kosówkę i rumowiska skalne. Tam zekała na nich nagroda - gorące całusy od Grażynki. Do Nowego Sącza wróciliśmy w komplecie, co zawdzięczamy Gosi Przybylskiej, która z wyjątkowym zaangażowaniem i sumiennością podeszła do swoich obowiązków przewodnika zamykającego. (ZS)  
Polica, Beskid Żywiecki: 9.09.2012

Ci, których tatrzańskie ekspozycje nie rajcuja, z ulgą powrócili na beskidzkie szlaki. Wykorzystując piękną pogodę, przeszliśmy prawie całe Pasma Policy, od Przetęczy Krowiarki, przez Policę, Okrąglicę do Judaszki. Tylko Józio Tomanek, który do końca roku chce sfinalizować przejście Głównego Szlaku Beskidzkiego, poszedł do Jordanowa. W schronisku na Hali Krupowej, Gabrysia z Maćkiem, oraz Danusia z Pawłem podsumowali swoją roczną przygodę z PTT, a Arleta i Wojtek przyjmowali życzenia urodzinowe. Na Okrąglicy, w Kaplicy MB Opiekunki Turystów, odmówiliśmy modlitwę za naszych zmarłych kolegów. Ale to nie koniec religijnego klimatu dzisiejszej wycieczki. Wśród części uczestników powstał pomysł przeprowadzenia krótkiego sprawdzianu z wiedzy religijnej, w którym najlepiej wypadł Wojtek Dąbrowa. Nagrodą, oprócz osobistej satysfakcji, była pochwała od Czesi. A pochlebne słowa od takiego autorytetu, są cenniejsze od niejednego dyplomu. Na zakończenie wycieczki, w czasie gdy zwiedzaliśmy skansen, Joasia postanowiła Stjepanowi przybliżyć współczesny obraz polskiej wsi, zabierając Go do centrum Sidziny. Wycieczkę poprowadziła świetnie absolwentka ostatniego kursu przewodnickiego- Gosia Przybylska. To Jej druga wycieczka z PTT w roli przewodnika. Po małej tremie z Kościelca nie pozostało śladu. Miłą niespodzianką dla nas, był pierwszy numer autorskiego biuletynu wycieczkowego Gosi. Na tyłach pracowali dzisiaj Rysiu i Wiesiu, którzy deklarują, że ilekroć Gosia będzie prowadziła wycieczkę, może liczyć na ich pomoc. (ZS)

### Bieszczady: 22-23.09.2012

---

To nie tak miało być w Bieszczadach!!! Planowany na piątek wyjazd, przełożyliśmy na sobotę, gdyż mieliśmy wobec Ryśka zobowiązania i dług do spłacenia. Prowadząc nas w góry, wiele razy cierpliwie czekał, gdy mieliśmy słabszy dzień i zostawaliśmy z tyłu. Tym razem Ryśkowi przytrafił się słabszy dzień i potrzebował, aby w sobotę zaczekać na Niego. Nie mogliśmy zawieść Pożegnaliśmy Ryśka w ostatni dzień lata, do Niego jesień przyszła zbyt wcześnie - nieproszona, bez pukania. Bez Ryśka, Władka, Krzyśka tak samo już nie będzie, ale mimo przeciwności losu wędrować trzeba dalej, bo jak pisał Zbigniew Herbert "Płynie się zawsze pod prąd, do źródeł. Z prądem płyną tylko śmieci." Sobotni wieczór upłynął na wspomnieniach, a znad ogniska w bieszczadzkie połoniny niosło się echo spokojnych, wyciszonych ballad. W niedzielę wybraliśmy przejście z Wetliny na Przełęcz Orłowicza, Smerek, Połoninę Wetlińską, Wyżnią Przełęcz. Na szczycie Smereka, o godzinie 11:15 uszanowaliśmy odejście Ryśka minutą iszy oraz modlitwą, a o godzinie 17 w Wetlinie uczestniczyliśmy we Mszy Świętej w Jego intencji. (ZS)

### Popradzkie Pleso: 29.09.2012

---

Zapowiedź pięknej pogody na ostatni weekend września stała się impulsem do zorganizowania trochę "na gorąco" wycieczki w Tatry Słowackie. Zaproszenie skierowaliśmy głównie do dzieci i młodzieży, bowiem ich uczestnictwo na naszych wycieczkach jest znikome. Najliczniejszą grupę stanowiły dzieci ze Szkoły Podstawowej z Łabowej, nad którymi opiekę sprawowała Pani Dorotka. Być może w najbliższej przyszłości powstanie przy tej szkole Koło PTT? W Nowym Sączu dołączyły do wycieczki pozostałe dzieci oraz kilkoro dorosłych. Nasza piesza wędrówka rozpoczęła się w Strbskim Plesie spacerem wokół jeziora. Następnie czerwonym szlakiem przeszliśmy do Popradzkiego Plesa, gdzie przy schronisku zrobiliśmy dłuższą przerwę. Po odpoczynku udaliśmy się do symbolicznego cmentarza ofiar gór; tutaj nie zabrakło zadumy i refleksji. Do Polski wróciliśmy przed godziną 18, uśmiechnięci i zadowoleni z zapasem sił na nadchodzący tydzień.

Tatry ubrane w jesienną szatę wyglądały imponująco. Zachwyciły nie tylko różnorodnością barw, ale również świetną widocznością na najwyższe szczyty, specyficznym zapachem, delikatnym muśnięciem wiatru. Niektórym przyniosły ukojenie smutku i żalu po ostatnich przeżyciach... Składam gratulacje dzieciom za wytrwałość, stworzenie fantastycznej atmosfery oraz wyjątkowe podziękowanie i pożegnanie. Mam nadzieję, że wspólnie z Wojtkiem swoją wiedzą i umiejętnościami zachęciliśmy Was do wędrowania z naszym Towarzystwem po górach, dzięki którym człowiek staje się lepszy i bardziej wrażliwy na piękno tego świata. (JKr)

## Łomy, Góry Choczańskie (SK): 30.09.2012

---

Wycieczka na Łomy 1278 m n.p.m. w Górach Choczańskich wyjeżdżała o godz. 7.00 w delikatnych strugach deszczu. Wspaniała pogoda powitała nas już na Słowacji. Przejście wspaniałym wąwozem Prosieckim dostarczyło wszystkim wspaniałych wrażeń. Dumne z siebie były zwłaszcza były te osoby, które obawiały się lęku przestrzeni, który odczuwają niekiedy w górach. Przewyciężenie takich lęków to bodziec dający dużą radość, wie coś o tym Maciek i Gabrysia. Jesień zaznacza już w górach swoje dodatkowe barwy, dodatkową kolorystykę co dodaje dodatkowych wrażeń i inspiracji dla fotografów. Łomne okazało się szczytem wymagającym godzinnego podejścia pośród wiatrołomów. Sam szczyt zwieńczony paroma wapiennymi skałami niestety obecnie zarośnięty młodym świerkowym lasem, był doskonałym miejscem na posiłek i odpoczynek. Trasa zejściowa dostarczyła wspaniałych panoram na Małą Fatrę i Tatry Zachodnie. To również na zejściu doszło do wymiany koszulek pomiędzy niektórymi uczestnikami, co rozbawiło i ubarwiło wycieczkowy korowód zejściowy do Świętej Anny Liptowskiej, skąd powróciliśmy do domów na krótko zatrzymując się w Karczmie Koliba opodal przełęczy Huciańskiej. (WS)

Wczesny poranek, krople deszczu stukają o parapety. Miny nietęgie, które w miarę upływu jazdy poprawiają się wraz z poprawą pogody. Trasę pokonywaliśmy w pełnym słońcu, przy widzialności aż po linię horyzontu. Na trasie dochodzi do sportowej rywalizacji zakończonej wymianą koszulek w wydaniu damsko - męskim. Wszyscy odczuwamy obecność naszego charyzmatycznego PRZEWODNIKA (WLZ)

## Minczol, Magura Orwaska: 7.10.2012

---

Tak fatalnej aury jeszcze w tym roku nie doświadczyliśmy, padało intensywnie cały dzień. Szczytowe polany pasma Kubińskiej Hali, przy dobrej pogodzie oferują piękne panoramy na Beskid Żywiecki, Skoruszynę, Tatry, Góry Choczańskie oraz Małą i Wielką Fatrę. Tym razem musieliśmy wysilić swoją wyobraźnię, aby zobaczyć Rozsutce czy Babią Górę, a że ją mamy to było OK! Rzadko się nam to zdarza, że nie osiągamy zamierzonego celu wycieczki, ale tym razem przewodnik Wojtek podjął słuszną - zaakceptowaną przez wszystkich - decyzję, że z Przełęczy pod Kubińską Halą udajemy się do schroniska, aby się ogrzać i nieco podsuszyć a z Minczolem rozprawimy się w przyszłym roku, już nieco inną trasą. Pogoda była tak nieznośna, że na szlaku nie dało się upichcić kociołka pomidorówki przygotowanej przez Ewę i Wiesia. Aby się nie zmarnowała, w drodze powrotnej Prezes oddelegował czterech najbardziej przedsiębiorczych panów na negocjacje do Karczmy "U Walusia" w Krościenku, aby uzyskać zgodę na rozpalenie ognia pod ich wiatą. Udało się! Zmoczeni i zmarznięci gorącą zupę skonsumowaliśmy z wielką ochotą. Smakowała tym bardziej, że widzimy ile serca i radosnego entuzjazmu Ewa z Wiesiem wkładają w przygotowanie nie pierwszego już kociołka, a wymaga to pracy i czasu. Dziękujemy! (ZS)

## Wysoka, Pieniny: 13.10.2012

---

Pomysł zorganizowania wycieczek dla dzieci chodził po głowie Asi Król od dawna. Pełen autokar na drugiej już wycieczce, świadczy o trafności tego pomysłu. Tym razem pogoda była niezbyt zachęcająca. Myślę, że padający rano deszcz odstraszyłby wielu dorosłych, a dzieciaki stały się niemal w komplecie. Gdy wyruszyliśmy z Jaworek do Schroniska pod Durbaszką, już przestało padać, ale cały dzień było mgliście i szaro. Słowa uznania należą się wszystkim, którzy w tych trudnych warunkach w komplecie zdobyli Wysoką - najwyższy szczyt Pienin. Najtrudniej było przy zejściu, niesamowite błoto i bardzo ślisko. Mimo wielu upadków nikt nie narzekał. Między Maćkiem a Antkiem - najmłodszym uczestnikiem wycieczki - wytworzyła się nawet zabawna rywalizacja, kto więcej razy "leżał". Dla tych, co w Wąwozie Homole byli pierwszy raz, dużą frajdą było przejście po licznych schodach i mostkach. Jeszcze dobrze wycieczka nie dobiegła końca, a już w drodze powrotnej było słycać pytania - kiedy i gdzie następna? (ZS)

## SZLAK WINNY: Sławonia (Chorwacja): 11-14.10.2012

---

Kolejny szlak winny PTT zawiódł nas do Chorwacji, ale tej mniej znanej, nie tam gdzie króluje Adriatyk, ale tam, gdzie rozciągają się zielone tereny Sławonii, aż po Drawę i Dunaj. Nieformalnym przewodnikiem i inicjatorem wyprawy był Stjepan, Chorwat z dziada pradziada, który bardzo chciał pokazać podróżnikom spod znaku PTT rodzinne strony. Dzięki przychylności Wojtka Szaroty i przewodnictwu Roberta Cempy wyprawa doszła do skutku. Poznawanie Sławonii zaczęliśmy od stolicy regionu – Osijeku, po którym oprowadzała nas lokalna przewodniczka - Mara. W tym samym dniu dotarliśmy też do Parku Narodowego Kopacki Rit, gdzie odziliśmy wiele gatunków ptaków w ich naturalnym środowisku. Kolejny dzień spędziliśmy w górach Papuk poznając wielkiego sercem i duchem duchowanego prawosławnego, który oprowadził nas po cerkwi, św. Mikołaja. W tym samym regionie zdobyliśmy szczyt Kapovac , po czym po raz kolejny wspięliśmy się w górę, aby dotrzeć do ruin twierdzy – Ruzica Grad. Ostatni dzień dostarczył silnych wzruszeń. Odwiedziliśmy Vukovar, którego rany po ostatniej wojnie w Jugosławii jeszcze się nie zabiły. Już wędrówka wśród ruin robiła wrażenie, ale dopiero projekcja filmu z 1991r uświadomiła ogrom tragedii tego miasta i jego mieszkańców. Dopełnieniem było zwiedzanie miejsca pamięci w Ovcara, miejscu kaźni Chorwatów. Ale Vukovar się odradza i żyje, czego dowodem był etniczny festyn pełen radości, kolorów i smaków Sławonii. Na szlaku winnym nie mogło zabraknąć winnic i degustacji win wszelakich. W każdym dniu mieliśmy okazję odwiedzić producentów wina (w tym największą winiarnię Erdut i najstarszą w Iloku) i sprawdzić czy faktycznie chorwackie wina są tak wyśmienite. Wina okazały się wspaniałe, a Sławonia warta tej wyprawy. (JDB)

### Zakończenie sezonu, Feleczyn: 21.10.2012

---

Piękna, złota jesień w ostatnią niedzielę nijak się miała do hasła "Zakończenie sezonu turystycznego", które kojarzy się z zawieszeniem butów i plecaka na kołku. Ale wszyscy wiemy, że w naszym przypadku to tylko symbolika i pretekst aby się spotkać w szerszym gronie. Rozpoczęliśmy dzień turystycznie, przejściem z Popardowej przez Skalnik, Margoń Niżną, Jaskinię Partyzancką do Frycowej. W Maciejowej zwiedziliśmy cerkiew greckokatolicką z 1830 roku, z neobarokowym ikonostasem autorstwa Feliksa Bogdańskiego. O godzinie 13,30 w kościele parafialnym w Łabowej uczestniczyliśmy we Mszy Świętej w intencji śp. Ryśka. Na ostatnią część "zakończenia sezonu" udaliśmy się do Feleczyzna, gdzie przy ognisku i muzyce podsumowaliśmy swoje dokonania turystyczne w ciągu ostatniego roku, a było ich sporo. Zorganizowaliśmy blisko 80 wycieczek (górskich, rowerowych, dla dzieci), Józek Tomanek przeszedł Główny Szlak Beskidzki, Ewa i Wiesiu osiągnęli fantastyczny wynik w akcji "Zdobynamy Swój Mount Everest" w ramach wycieczek z PTT. Gośćmi naszego spotkania były Basia Morawska-Nowak z Krakowa i Nina Mikołajczyk z Łodzi, reprezentujące Zarząd Główny PTT. (ZS)

### Wernisaż w Ratuszowej: 26.10.2012

---

Tradycją PTT o/Beskid jest organizowanie parę miesięcy po letniej wyprawie wernisażu zdjęć zrobionych podczas tego wyjazdu. Tegoroczna wyprawa (jak i wystawa) nosiła tytuł: "Od Zatoki Biskajskiej po Genuańską, od Gór Kantabryjskich po Pireneje, Alpy i Dolomity" Trudu wyboru, selekcji i segregowania zdjęć podjęła się Beata Lorek, zaś plansze ze zdjęciami wykonał Bogumił Lorek. Autorami prezentowanych fotografii są (alfabetycznie): Katarzyna Citak, Aleksander Guzik, Beata Lorek, Anna Mogilska, Renata Kopacz, Michał Osysko, Stanisław Pańszczyk, Wojciech Szarota. Wernisaż, który miał miejsce w piątek, 26.10.2012 o godzinie 17:00 w podziemiach sądeckiego Ratusza - w restauracji "Ratuszowa", stał się okazją do spotkania nie tylko uczestników wyprawy, ale i pozostałych przyjaciół spod znaku PTT. (JDB)

### Piotruś, Beskid Niski: 28.10.2012

---

W noc poprzedzającą wyjazd na Piotrusia miał miejsce ciekawy zbieg okoliczności. Zmiana czasu z letniego na zimowy i jednocześnie pierwszy opad śniegu. W okolicach Dukli nie było go jednak zbyt wiele. Użyliśmy natomiast na błocie, nie bez powodu Beskid Niski zowią Beskidem Błotnym. Już na początku wycieczki w dobry humor wprowadził nas Tadek Duda, niedzielny solenizant. Po przejściu zaplanowanej trasy z przysiółka Stasiane, przez Piotrusia do Zawadki Rymanowskiej, udaliśmy się do Pustelni św. Jana. Ci, co uważnie słuchali opowieści przewodnika - Marysi Dominik, historię Dukli i jej patrona zgłębili dokładnie. Atrakcją kulinarną dzisiejszej wycieczki była jajecznica z kilkudziesięciu jaj, na cholesterolowym podkładzie sporządzonym przez Ryśka Wójśa. Zarząd musi rozważyć przyznanie obsłudze kociołka - Ewie i Wieškowi - "dodatku mundurowego", gdyż niedługo ich polary będą przypominać ser szwajcarski, z wypalonymi od ognia dziurami. W drodze powrotnej mikrofon opanowali opowiadacze dowcipów: Maciek Kulczyk, Jola Woźniak i Marysia Dominik. To, że Marysia jest świetnym przewodnikiem wiemy od dawna, ale że tak potrafi sypać kawałami przekonał się dopiero dzisiaj. Jeszcze o jednej zabawnej historii warto wspomnieć. Gosia Przybylska ugościła nas "Porębówką", która uchowała się jeszcze z wieczoru panieńskiego, mimo że od ślubu minęło blisko cztery miesiące! (ZS)

## Wojenna Góra, Magura Orawska (SK): 4.11.2012

---

Przejeżdżaliśmy obok niej kilkadziesiąt razy, podziwialiśmy z autokaru, ale nigdy nie było nam dane na niej być. Dzięki zabiegom Ryśka Wójśa i Wojtka, w końcu wycieczka na Wojenną Górę doszła do skutku. Warto było, gdyż widoki z niej wspaniałe - szczególnie na Tatry, otoczona rozległymi polanami z pasącymi się jeszcze owieczkami. Słoneczna pogoda i jesienne kolory dodawały jej jeszcze uroku. Nie prowadzi tam żaden szlak turystyczny, więc zdaliśmy się na przewodnickiego nosa Wojtka, który nie zawiódł. Rozpoczęliśmy wędrówkę z osady Pustovec. Na szczycie Wojennej Góry, korzystając z zaduszkowego okresu zapaliliśmy śp. Ryśkowi, Władkowi, Krzyśkowi i innym kolegom znicze. Pamiętaliśmy także o modlitwie w Ich intencji. Zeszliśmy do miejscowości Toporec, w pobliżu której rozpaliliśmy ognisko. Tym razem stracone kalorie podreperowaliśmy wspaniałą grochówką, w której przygotowaniu palce maczali tradycyjnie Ewa i Wiesiek, oraz Wojtek. W wyostrzeniu kulinarnego smaku wielce przydatna okazała się rakija oraz inne wiktuały. Biesiadną atmosferę przy ognisku zawdzięczamy Czesi, która wspólnie z koleżankami rozśpiewała grupę. Frekwencja dzisiaj tak dopisała, że autokar nie pomieścił wszystkich chętnych. Ci, którym zabrakło miejsca, na Magurę Spiską podróżowali pojazdem na chorwackich rejestracjach. Na koniec najważniejsze - w autokarze dotarła do nas wiadomość: Iwonie i Zenkowi urodził się syn. Gratulujemy! Babci Teresie również. (ZS)

## Biecz i Skamieniałe Miasto: 10.11.2012

---

Trzecia już wycieczka dla młodszych turystów, oprócz walorów krajoznawczych była ciekawą lekcją historii. Zwiedziliśmy Biecz, który ze względu na swoją bogatą historię często jest nazywany Perłą Podkarpacia lub Małym Krakowem. Najcenniejszym zabytkiem tego królewskiego miasta jest kościół farny p.w. Bożego Ciała, wzniesiony w 1475 roku. Z racji tego, że wycieczka odbywała się w przeddzień 94 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, przewodnicy Michał Osysko i Joanna Król do programu włączyli akcenty patriotyczne. Odwiedziliśmy dwa cmentarze z okresu I Wojny Światowej - pięknie odrestaurowany cmentarz nr 106 w Bieczu, oraz nr 118 na malowniczym wzgórzu Mentłówka w Staszówce, po czym udaliśmy się do Rezerwatu Przyrody Nieożywionej "Skamieniałe Miasto" w Ciężkowicach. Tam jednak nie rozpoczęliśmy od wędrówki jego ścieżkami, lecz od ogniska i kiełbasek, gdyż była pora obiadowa i głód lekko doskwierał. Przy ognisku miała miejsce ważna uroczystość - 10 osób, w tym 9 uczniów Zespołu Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych w Łabowej otrzymało z rąk Prezesa Oddziału Beskid legitymacje członkowskie oraz odznaki PTT. Ta dziewiątka, to pierwsi członkowie Szkolnego Koła PTT tworzącego się w Łabowej. Młodzież wykazała się dzisiaj wielką aktywnością, zachęcona przez przewodników licznymi konkursami z nagrodami. Najbardziej odważni mieli możliwość wcielić się w rolę przewodników, prowadząc wycieczkę w autokarze z mikrofonem w ręku. Kilka talentów przewodnickich się objawiło, a zabawy i śmiechu było moc. Atmosfera tych wycieczek jest wspaniała! (ZS)

### Rotunda, Beskid Niski: 11.11.2012

---

Stało się już tradycją, że 11 listopada podążamy szlakiem cmentarzy z okresu I wojny światowej. Tym razem naszym celem był cmentarz nr 51 na Rotundzie. Zanim jednak tam dotarliśmy, zapaliliśmy znicze na cmentarzu nr 60 na Przełęczy Małastowskiej. To chyba najbardziej znany i jeden z najpiękniejszych cmentarzy Beskidu Niskiego. Korzystając z okazji, że do schroniska na Magurze Małastowskiej było tylko 20 minut udaliśmy się tam na śniadanie. Niespotykana gdzie indziej winda bufetowa zaskoczyła tych, co byli w schronisku pierwszy raz. Na Rotundę podążaliśmy ze Zdyni. Określany jako najpiękniejsze dzieło architekta Duszana Jurkowicza cmentarz na jej szczycie, jest w stanie nie najlepszym. Rozpoczęte kilka lat temu prace remontowe utknęły w miejscu. Po chwili zadumy, zapaleniu zniczy i modlitwie udaliśmy się do Regietowa. Tam w bazie studenckiej zapaliliśmy ognisko. Przy pieczeniu kiełbasek babcia Teresa oficjalnie "potwierdziła" narodziny wnuka Marcina. Jako że pora była jeszcze wczesna, postanowiliśmy zajrzeć do stadniny koni huculskich, gdzie na parkiecie w karczmie zostawiliśmy resztę energii, niewykorzystanej podczas niezbyt wyczerpującej wycieczki. Przewodnikami byli Wojtek Szarota i Marzena Musiał. (ZS)

### Lubań, Gorce: 18.11.2012

---

W kwietniu, podczas dwudniowej wycieczki w Gorce, z powodu fatalnej pogody odwołaliśmy wyjście na Lubań, postanawiając jednocześnie, że uczynimy to jesienią. Tak też zrobiliśmy. Miła niespodzianka spotkała dzisiaj Stjepana. Uczestnicy niedawnej wycieczki do Chorwacji, za serdeczne i gościnne przyjęcie jakie zgotował im Stjepan w swojej ojczystej Sławonii gorąco mu podziękowali, a jako skromny upominek podarowali piękny album o Nowym Sączu i wspaniałą czołówkę. A że okazja była jeszcze jedna - Jego urodziny, do podziękowań i życzeń dołączyliśmy się wszyscy, wpisując się do albumu pod okolicznościową dedykacją. Gosia Adamus na tę okazję upiekła okazałego tortu, a my odśpiewaliśmy w autokarze gromkie 100 lat! Jubilat był bardzo wzruszony, a dla nas najważniejsze jest to, że nasz chorwacki kolega czuje się wśród nas po prostu dobrze. W czerwcu, na Hali Koniecznej Stjepan ugościł nas chorwackim gulaszem pasterskim - ćobanac, tym razem na Jego urodziny Ewa i Wiesiek przygotowali kociołek z typowo polską potrawą - kapuśniakiem na boczku. Stjepan zadbał o rakiję i inne chorwackie wiktuały, do wyboru białe i czerwone. Na Lubaniu przy ognisku była tak sielska atmosfera, tak piękna pogoda, że nie chciało się wracać do domu. Przewodnikami byli Staszek Pałka i Michał Kelm. (ZS)

## Ciecień, Beskid Wyspowy: 25.11.2012

---

Diabelski Kamień, skąd rozpoczynaliśmy wędrówkę, kojarzony jest ze Szczyrzycem lub Pogorzanami, a faktycznie leży na terenie wsi Krzesławice. Przez Cubłą i Księżą Górę dotarliśmy na Ciecień. Po drodze tylko nielicznych zainteresowała wieża widokowa na szczycie Księżej Góry, do której trzeba było zboczyć ze szlaku około 5 minut. Większość podążała za zapachem ogniska, przygotowanego przez Staszka Pałkę, który na Ciecień wybrał nieco krótszą trasę. A przy ognisku same atrakcje! Niedzielne solenizantki - Kasie, częstowały pysznymi wypiekami i nalewkami. Wstępna konsumpcja ciast miała miejsce już w autokarze. Ewa i Wiesiek do końca trzymali w tajemnicy kulinarną niespodziankę. Tym razem nie kociołek, a patelnia pysznych placków ziemniaczanych. W sobotę do północy tarli i smażyli, aby zapewnić nam niedzielny obiad. Ktoś powiedział (chyba Jola) - jak dobrze, że Ewa i Wiesiu nam się trafili. Oj dobrze, dobrze! Przy ognisku dołączyli do nas koleżanki i koledzy z tarnowskiego oddziału PTT, pod szyldem "Klubu Górskich Włóczykijów" oraz krakowska grupa Pawła Myślika. Zbieg okoliczności, bo wcale się nie umawialiśmy. Tarnowianie to bardzo rozśpiewana grupa, a że i nam nie brakuje to zabawa była świetna. W końcu doczekaliśmy się "Śpiewnika PTT", opracowanego przez Krystynę. Kilka osób otrzymało pierwsze egzemplarze, następne są w druku. Przewodnikami byli Paweł Kiełbasa i Jakub Owsianka. Paweł dosłownie potraktował słowa z plakatu wycieczkowego, że należy zabrać ze sobą kiełbasę i na ochotnika zgłosić się do prowadzenia wycieczki. (ZS)

## Babia Góra, Beskid Żywiecki: 2.12.2012

---

Od lat zimowe wyjście na Babią Górę cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Tym razem dwa pełne autokary i niemal 90 osób. Tak duża frekwencja to również efekt naszej sympatii dla Basi Gieroń, która corocznie na Diablaku świętuje swoje imieniny. Przy okazji Barbórki pozdrawiamy jedynego górnika w sądeckim PTT - Józka Tomanka. Aby rozładować tłok na szlaku, przewodnicy podjęli decyzję, że pójdziemy w dwóch grupach. Grupa zasadnicza pod wodzą Adama Płanety podchodziła z Przywarówki, pozostałych Asia Król poprowadziła z Przełęczą Krowiarki. Adamowi i Asi w przewodnickiej pracy pomagali Gosia, Marysia i Wojtek. Pogoda jak na tę porę roku była wyjątkowo sprzyjająca. Wykorzystując to, kilka osób wybrało przejście Percią Akademicką, a spora grupa skusiła się na Małą Babią Górę. Wszyscy spotkaliśmy się w Schronisku na Markowych Szczawinach, które sprawiało wrażenie, że jest zarezerwowane dla PTT. Oprócz nas była liczna grupa PTT z Chrzanowa, oraz Paweł Myślik z krakowskimi łażnikami. Na spotkanie z nami pod Babią Górę przybyła również Marysia Mąsior. Jej obecność ucieszyła nie tylko nas - Marysia ma przyjaciół także w Chrzanowie i w Krakowie. (ZS)

## Plaśnia, Pieniny Słowackie: 9.12.2012

---

Tym razem Pieniny Słowackie. Głównym wątkiem wycieczki były imieniny Wiesia Ciaracha. Ewa i Wiesiu zaczęli serwować specjały – począwszy od słodkości już na tradycyjnym postoju na kawę w Krościenku, aż do finału z pysznymi gorącymi gołąbkami ( w wersjach: wegetariańskiej i mięsnej) w restauracji w Wielkim Lipniku. Sprzyjająca słoneczna i bezwietrzna pogoda oraz niewielki śnieg stanowiły podstawę dobrych humorów na wycieczce. Trasa nie była męcząca z ładnymi elementami skałek pienińskich. Miło nam było poznać grupkę uczestników, którzy z reguły chodzą na trasy z PTTK-iem. Obszernych informacji w autokarze i na trasie dotyczących zagadnień geograficznych, geologicznych, etnograficznych, historycznych oraz opisu panoram udzielał nam prowadzący przewodnik Łukasz Musiał. Końcówką grupy dzielnie zajmował się Jakub Owsianka. (włz)

## Spisz i Pieniny: 15.12.2012

---

Rozpocznię od wydarzenia wydawać by się mogło niewiarygodnego, a jednak prawdziwego. Na wycieczce na Spisz, różnica wieku między najmłodszym a najstarszym uczestnikiem wynosiła 81 lat! Dla najmłodszych podziw, a dla Pana dr Zdzisława Krzyżanowskiego wielki szacunek! Pierwszą atrakcją turystyczną było okazałe wyrobisko skalne o 50m pionowych ścianach - pozostałość po kamieniołomach andezytu na górze Wdżar. W jednej z najbardziej atrakcyjnych wsi polskiego Podtatrza- Frydmanie, zwiedziliśmy wczesnogotycki kościół św. Stanisława Biskupa, oraz kasztel obronny z 1585 roku, zbudowany przez Horwathów, węgierskich władców tych terenów. Jednak najbardziej wszyscy czekali na wejście do frydmańskich piwnic, w których do XIX wieku przechowywano wino sprowadzane z Węgier. W miejscowości Trybsz podziwialiśmy barokową polichromię drewnianego kościoła św. Elżbiety Węgierskiej z 1567 roku, z najstarszą malowaną panoramą Tatr na jego sklepieniu, służącą jako tło do przedstawienia Sądu Ostatecznego.

Kolejna atrakcja to przejście Rezerwatem "Przełom Białki" i Jaskinia Obłazowa, w której znaleziono najstarszy bumerang na świecie, datowany na około 23 tyś. lat p.n.e. W rezerwacie Wojciech Szarota wręczył Pani Dorocie- prezesowi Szkolnego Koła PTT w Łabowej- legitymację członkowską. Obejrzeliliśmy również z zewnątrz dwa pienińskie zamki, w Niedzicy i Czorsztynie. Z ich historią, jak również historią Spiszu zapoznali nas przewodnicy: Joanna Król, Jerzy Gałda i Wojciech Szarota. Ich wiedzę i pracę doceniły zarówno dzieci jak i dorośli, dziękując na zakończenie wycieczki gromkimi brawami. (ZS)

## Rabka – Jordanów: 16.12.2012

---

Propozycję przejścia odcinka Głównego Szlaku Beskidzkiego z Rabki przez Jordanów do Bystrej, nie wszyscy przyjęli z entuzjazmem. Powodem była perspektywa deptania kilku kilometrów asfaltem. Ci co zdecydowali się na wycieczkę byli jednak zadowoleni. Niezbyt wymagający fragment szlaku z Rabki do Skawy prowadził przez bardzo malownicze i widokowe tereny. Dzięki dobrej pogodzie mogliśmy podziwiać Tatry, Babią Górę, Policę, Beskid Wyspowy i Gorce. Szczególnie atrakcyjny punkt widokowy znajduje się na polanach pod szczytem Zbójeckiej Góry 643 m n.p.m., który obchodziliśmy od południowej strony. To najwyższy punkt dzisiejszej trasy. Kolejny odcinek ze Skawy do Jordanowa, to godzinna wędrówka drogą asfaltową. Ładne krajobrazy dookoła, przyozdobione niewielkim śniegiem nie pozwalały myśleć po czym się stąpa. Po minięciu Jordanowa powróciliśmy na leśne ścieżki, a przeprawa przez Skawę dostarczyła mocnej adrenaliny. Z powodu braku mostu, czy jakiegokolwiek kładki, na drugi brzeg trzeba było się przedostać po wątpliwej jakości lodzie. Nasze koleżanki, lekkie i zwinne uczyniły to z gracją, natomiast męskiej części nie poszło tak dobrze. Do Bystrej, po 17 km marszu dotarliśmy mimo przeszkód wszyscy. W drodze powrotnej, na zasłużony obiad i piwko zatrzymaliśmy się w stylowym Zajeździe "U Lipy" w Jordanowie. Przewodnikami byli Wojtek Szarota i Michał Kelm. (ZS)

## Skałka, Beskid Sądecki: 23.12.2012

---

Dla większości Obidza kojarzy się z malowniczymi terenami obfitującymi – w lecie i jesienią- w grzyby. Jednak w wigilię Wigilii 2012 roku miejscowość ta - niedaleko Jazowska - była dla nas miejscem startu do wycieczki po rzadko uczęszczanej części Beskidu Sądeckiego. Porozrzucane zabudowania na tle pięknie oszronionych krzewów i drzew towarzyszyły nam wzdłuż drogi na przełęcz Przysłop. Stamtąd czerwonym szlakiem przez Skałkę do schroniska na Przehybie. Na moment otwiera się na trasie piękna panorama na Tatry górujące nad morzem mgieł. W schronisku lekko przemarznięci rozgrzewamy się domowym rosółem z makaronem przygotowanym przez Ewę i Wieśka Ciarachów. Na zapleczu schroniska połową kuchnię uruchamiają nasi mili solenizanci tj. Ewa z okazji swoich imienin oraz Gabi i Maciek z okazji urodzin. W takich sytuacjach zwykle niezastąpionym w roli kucharza występuje Wiesiek (mimo kontuzji lewej dłoni). Pięknie dziękujemy za smakołyki jakimi solenizanci uraczyli całą naszą grupę. W międzyczasie chętni zwiedzili pomieszczenia krótkofalowców sądeckich (klubu SP9KTL) zlokalizowane obok wieży telewizyjnej. Dziękujemy przewodnikowi Michałowi Kelm za profesjonalne prowadzenie wycieczki oraz dla prezesa PTT Wojciecha Szaroty – tym razem jako zamykającego. W świetnych humorach schodzimy odśnieżoną drogą do Gabonia. (wlz)

## Czerszla, Beskid Niski: 30.12.2012

---

Chociaż Pasma Czerszli leży "na wyciągnięcie ręki" od Nowego Sącza, to znaczna część naszej grupy wędrowała nim pierwszy raz. Tacy weterani turystyki, jak Staszek Pałka czy Olek Groński przemierzali ją kilkanaście razy. Nie są to góry zbyt widokowe, ale przy pięknej, wręcz wiosennej pogodzie spędziliśmy wspaniale ostatnią niedzielę 2012 roku. Prezes naszego Oddziału zawsze daje wolną rękę przewodnikom w prowadzeniu wycieczki, tym razem jednak polecił - mimo swojej nieobecności - aby przy ognisku nie zabrakło kolęd. Zaopatrzył nawet dzisiejszego przewodnika - Gosię Przybylską w teksty kolęd, aby nie było wymówki, że umiemy tylko pierwszą zwrotkę. Przygotowana pod tym względem była również Krystyna, tak że śpiewać mogli wszyscy. Chórkowi prowadzącemu trudno było dorównać, ale każdy starał się na miarę swoich wokalnych możliwości. Gosi w prowadzeniu wycieczki, pomagał Rysiek Beba. Mimo, że debiutował w tej roli, robił to z wielkim zaangażowaniem i bardzo dostojnie. (ZS)